POCZTA Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Rok 7. Warszawa-Działdowo, dnia 18 marca 1928 r. Nr. 11.

# Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

## „Będziesz zbawiony, ty i dom twój".

Dzieje Apost. 16, 31.

Jak łatwą i chlubną sprawą jest zbawienie, gdy serce prawe, a wola szczera! Oto poganin bez Boga i nadziei, który wieczorem źle się obchodził z apostołami, a nazajutrz rano ugaszcza ich u siebie bez obawy narażenia się na nieprzyjemności, po prostu li tylko dlatego, że uwierzył w Jezusa Chrystusa! I otrzymuje zbawienie nie tylko dla siebie samego, lecz dla całej swej rodziny!

Nie zapominajmy nigdy, iż powinniśmy troszczyć się o zbawienie naszych bliskich; jesteśmy odpowiedzialni za dusze naszych umiłowanych i przed Bogiem będziemy musieli zdawać rachunek z tego, cośmy z niemi uczynili. Otóż, aby ich pozyskać dla Zbawiciela, trzeba, żebyśmy sami w Niego rzeczywiście uwierzyli; a wierzyć w Chrystusa tylko rozumem to jeszcze nie wystarczy, gdyż potrzeba w Niego uwierzyć całem sercem i wolą; zawarłszy z Jezusem przymierze, powinniśmy się Jemu oddać całkowicie i dozwolić, aby Duch Jego wnikał w nasze życie tak dalece, izby Jego miłość i świętobliwość, oświeciwszy naszą istotę, promieniowała na całe otoczenie nasze; w pokoju, radości i uprzejmości i w zupełnem poświęceniu na usługi bliźnich naszych.

## Co Michał Kajka pisze o sobie.

Wyszła niedawno z druku niewielka książeczka, której autor, raczej redaktor, podpisał się „P. Sowa" i jest, jak wnosić możemy, obywatelem Prus Wschodnich. Książka ta, pod tytułem „Warmja i Mazury", poświęcona jest „rodzinnej poezji, zwyczajom i obyczajom, oraz kulturze i historji".

W książce tej, prócz wielu ciekawych wiadomości, znajdujemy życiorys własny znanego poety mazurskiego, Michała Kajki z Ogródka w powiecie łeckim.

Oto, co pisze o sobie i swem życiu ten kochany pieśniarz mazurski:

„Urodziłem się dnia 27-go września 1858 roku w Skomacku w powiecie łeckim na Mazurach. Moje dziecinne lata spędziłem w domu rodzicielskim, gdzie znano tylko mowę polską. Do długiego też czasu nie słyszałem języka niemieckiego, bo nie było, rzecz prosta, człowieka, który porozumieć się mógł tym językiem.

W siódmym roku życia pobierałem naukę u nauczyciela Owczarka, później u Jasińskiego. Pierwszy jako i drugi tylko po polsku uczyli. Mając 10 lat, uczęszczałem do szkoły ludowej w Rostkach, za czasów nauczyciela Kutza, Polaka. Skończywszy 17 lat, rozpocząłem pracę jako uczeń murarsko-budowniczy, gdzie, po ukończeniu nauki, samodzielnie pracowałem jako budowniczy przy kościołach, szkołach i domach.

Do pisania wierszy miałem nadzwyczajną chęć, może i trochę talentu. Rozwijanie moich zdolności w dużej mierze zawdzięczam niedoli swoich rodaków, których spotkała tak straszna krzywda za czasów Bismarcka. Już w 1870—71 r. zaczęto szerzyć u nas na Mazurach niemczyznę. Uczyć zaczęli teraz w szkołach języka niemieckiego. Lud był z tego bardzo niezadowolony, tem więcej, że zaczęto katować dziecko za używanie języka ojczystego i to nieraz w sposób barbarzyński.

Nieszczęśliwym losem moich rodaków dotknięty, postanowiłem opisać dolę i niedole moich braci, i uwiecznić w nich pamięć dawnych, swobodnych czasów! A przecie Mazurowi tak trudno żyć związanemu i skrępowanemu. Aby Boga uprosić o miłosierdzie dla ludu Mazurskiego, napisałem kilka poematów treści religijnej, wierszy do Boga.

Kochając się w przyrodzie, pytałem się niejednokrotnie Boga, dlaczego te rybki i ptaszki cieszą się swobodą i wolnością. Porównywałem tę wolność z naszą wolnością narodową, i przyszedłem do przekonania, że katowanie naszych uczuć jest wymysłem szatańskim.

Ale i tu nasuwały się myśli, że kara, to pokuta za grzechy naszych ojców, za grzechy całej Polski. W takim nastroju duszy minęły lata, lata pracy, gdzie trudno było znaleźć chwilę wolną. To też często znaleźć było można całe poematy moje na desce przy rusztowaniu, które spisywałem ołówkiem. Dopiero po pracy już gotowy wiersz odpisywałem z deski na papier. Nieraz czeladnicy, widząc popisane deski, łamali sobie głowy i pytali jeden drugiego, co to znaczy.

W roku 1920 nastał u nas naraz straszny przewrót. Był to plebiscyt. Hahata niemiecka ogłupiała nas w ohydny i sobie właściwy sposób. Głosili, że zgładzą nas w najokrutniejszy sposób, podpalą nasze chatki i zakopią nas żywcem, skoro odważymy się głosować za Polską. Jako najwięksi nasi wrogowie, postawili się na czoło niemieckiego hakatyzmu i Heimatdienstu pastorowie i nauczycielowie, żandarmerja i urzędnicy. Kościoły obrócone były do celów agitacyjnych, słowo Boże nie miało tam dostępu.

Nic dziwnego, że lud począł tworzyć sekty. Kościoły świecą pustkami, bo lud nie słyszy słowa Bożego w swoim języku, a jeżeli gdzie niegdzie się głosi nauki po polsku, to tak zniekształconym językiem, że każdemu poczciwemu człowiekowi odechce się chodzić do kościoła.

Pastorzy i nauczycielowie inną się teraz zajmują pracą. Dawniej byli oni prowodyrami ludu. Przykładem byli dla młodzieży i starych. Dziś ksiądz i nauczyciel młodzież prowadzi nie do kościoła, ale na łąkę, lub gdzieś do lasu na—festy. (Michał Kajka mieszka w powiecie łeckim).

Jestem już w podeszłym wieku, ale zawsze jeszcze czuję chęć do pisania wierszy tak długo, jak zdrowie mnie służyć będzie. Opisywać będę niedolę ludu Mazurskiego, uciemiężonego, w tej nadziei, aby najmłodszemu pokoleniu ziarnko rzucone padło do serca i wyrósł z niego duch odrodzeniowy, duch prawdziwego Mazura, a nie renegata, człowieka, depcącego swoje gniazdo rodzinne i narodowe".

## Niemiecki głos o Polsce.

Niemieckie programy radjofoniczne zapowiedziały pod datą czwartkową 8 b. m. odczyt z Berlina docenta tamtejszego uniwersytetu, dr. E. Kurtischa, pod tytułem „Nowy świat wschodu europejskiego: Nowy sąsiad Niemiec, Polska“. Tytuł z dwóch względów godzien był zaciekawienia: przedewszystkiem, iż zapowiadał coś „nowego“ o „nowym“ sąsiedzie Niemiec — Polsce, drugi zaś stanowiła ciekawość, jakie informacje, w jakim tonie, formie i tendencji będą podane w świat w oświetleniu berlińskiego uczonego.

Oto poniżej streszczenie tego rzeczywiście z powyższych względów ciekawego odczytu.

Na wstępie prelegent zastrzegł się, że odczyt jego pozbawiony jest zupełnie wszelkich osobistych zapatrywań. Prosił słuchaczy, by uwagi, jakie na zapowiedziany temat usłyszą, przyjęte były jako rzeczywistość faktów, obserwowanych i sprawdzanych pod zupełnie rzecz[illegible]ym kątem patrzenia.

Na wstępie stwierdził, iż na wschodzie Niemiec powstał po wielkiej wojnie nowy świat, podzielony na dwie zupełnie odrębne części: Polska i Sowiety. Z powstaniem tego nowego świata muszą się Niemcy liczyć. Co do Polski, stwierdził, iż stare zdanie niemieckie o Polakach: „Politiker in der Dichtung, Dichter in der Polityk“ (politycy w poezji, poeci w polityce), zostało zachwiane. Państwo, skreślone z karty politycznej, państwo umarłe i pogrzebane, żyjące tylko polityką poezji, powstało nagle, by żyć nie poezją polityki, lecz jej najrealniejszą prozą.

Podawszy następnie statystykę procentową narodowości, zamieszkujących te nowe mocarstwo, sąsiadujące z Niemcami, porównał rzeczowo i jędrnie dwa, jego zdaniem, główne i charakterystyczne okresy życia młodego mocarstwa, a mianowicie: pierwszy od roku 1918 do 1926 i drugi od roku 1926 do dzisiaj.

W pierwszym z nich młode państwo stawiało pierwsze swe kroki, z punktu obserwacyjnego polityki, bardzo chwiejne, niepewne i — mało wróżące. Podkreślił pewne momenty z polityki rolnej, ekonomicznej, finansowej, ciągłe jej załamywanie się i katastrofy. Wspomniał o ciągle powstających i upadających gabinetach, o niezgodzie i demoralizacji.

Aż nadszedł czas przewrotu majowego. Na widowni pojawił się „der alte polnische Revolutionaer“ (stary, polski rewolucjonista) Piłsudski. „Już samo zjawienie się jego na arenie było sanacją“ (dosłownie). W twarde i silne ręce ujął w jednym momencie całe życie Polski.

I stąd datuje się drugi, zwrotny okres w życiu państwowym. Okres zaledwie 2-letni wykazał też szalony postęp, tak, że co do losów dalszych Polski dzisiaj już nie może być podzielonych zdań. Złoty polski od pierwszego dnia pojawienia się na arenie życia państwowego Marszałka Piłsudskiego stanął na jednem miejscu i nie drgnął. Produkcja rolna i górnicza wzrosły gwałtownie (gewaltsam). Mimo wojny z Niemcami, Polska potrafiła utrzymać nakreślone sobie stanowisko. Największą chwałą i bezsprzeczną zasługą Piłsudskiego jest w dziedzinie polityki finansowej uzyskanie pożyczki amerykańskiej, co jest dowodem zaufania zagranicy do tego rządu.

Charakterystycznym jest zwrot: „Piłsudski dokończył na tem polu stabilizacji“.

Przeszedłszy następnie treściwie charakterystykę ugrupowań i stronnictw w Polsce i stosunku ich do Marszałka Piłsudskiego — stwierdził, iż ostatnie wybory w Polsce wykazały niezbicie, iż większość obywateli państwa stoi niewzruszenie przy Marszałku Piłsudskim. Wśród obcych narodowości, zamieszkujących Polskę — mówi berliński uczony — jedynie Rusini i Białorusini okazują jeszcze dążenia separatystyczne. Niemcy i Żydzi okazali się lojalnymi, odpłacając się lojalnością wobec Marszałka Piłsudskiego, którego dewizą jest: wolność. (Przyszłość pokaże, czy istotnie Niemcy w Polsce okażą się lojalnymi obywatelami, jak to zapowiada niemiecki prelegent. Przyp. Red.).

Wynik wyborów charakteryzuje krótko: „Zwyciężył nie rząd, bo to nie zawsze jest trudne, ale jego dobra wola“. Nakreśliwszy w końcu treściwie politykę zagraniczną Polski, kończy swój interesujący wykład zapowiedzią następnego wykładu o państwach bałtyckich.

Z wykładu tego uczonego niemieckiego to najważniejsze: że głos jego, jako Niemca bezstronnego, a zapatrującego się rzeczowo i trzeźwo, szedł w świat na niemieckiej fali radjofonicznej. Nie chciał i nie umiał kłamać.

To też znak czasu.

## Sprawy polityczne.

**Polska.** Wyniki wyborów do Senatu są następujące: Lista Nr. 1 (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem uzyskała 50 mandatów. Lista Nr. 2 (Polska Partja Socjalistyczna) 11 mandatów. Lista Nr. 3 (Wyzwolenie) 7 mandatów. Lista Nr. 7 (Narodowa Partja Robotnicza) 3 mandaty. Lista Nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) 3 mandaty. Lista Nr. 24 (Lista Katolicko-Narodowa) 10 mandatów. Lista 25 (Polski Blok Katolicki Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ i Chrześcijańskiej Demokracji) 6 mandatów. Z listy Korfantego 1 mandat. Z listy niemieckiej 4 mandaty. Z listy ukraińskiej 10 mandatów. Z listy żydowskiej 6 mandatów. Z tego wynika, że największą ilość mandatów zyskała lista Nr. 1, co jest dowodem wyrobienia społecznego i politycznego wyborców, których wiek i doświadczenie dyktuje wysoki poziom trosk o najwyższe dobro państwa i przez też żywioły komunistyczne poniosły przy wyborach zupełną klęskę.

— W sobotę dnia 10 b. m. p. minister Zaleski odbył w Genewie konferencję z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, Stresemannem. Poruszone były możliwości przyśpieszenia rokowań handlowych. Ministrowie wyjaśnili sobie wszystkie kwestje sporne, rozstając się z przekonaniem, iż rozmowa ta przyczyni się do usunięcia istniejących przeszkód.

**Gdańsk.** Nacjonaliści gdańscy zażądali w sejmie gdańskim utworzenia komisji śledczej, celem zbadania, czy zarządzenie senatu, likwidujące gdańską „Einwohnerwehr“, zostało wydane skutkiem odpowiedniego polecenia rządu polskiego. Wniosek ten zmierza do utrudnienia obecnej sytuacji senatowi gdańskiemu, przez wzbudzenie w ludności gdańskiej mniemania, że senat gdański w swych zadaniach wewnętrzno-politycznych uzależniony jest od rządu polskiego. Senat gdański natychmiast udzielił nacjonalistom odpowiedzi, stwierdzającej, iż wszystkie ich intrygi nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, gdyż gdańska „Einwohnerwehr“ została rozwiązana ze względów oszczędnościowych i ze względu na brak istotnych przyczyn do utrzymywania tej organizacji.

**Rosja Sowiecka.** W moskiewskich kołach dyplomatycznych stwierdzają znaczne pogorszenie się stosunków niemiecko-sowieckich. Zwrot ten w stosunkach pomiędzy republiką niemiecką a Sowietami przypisują tu świadomej akcji rządu Sowieckiego w tym kierunku.

— Od pewnego czasu na służbę wartowniczą do Kremlu, rezydencji rządu sowieckiego w Moskwie, coraz częściej wyznaczane są oddziały chińskie.

**Francja.** Policja paryska wykryła aferę szpiegowską na rzecz Rosji Sowieckiej. Urzędniczka, pracująca w szkole lotniczej w Versalu pod Paryżem, wykradała tajne dokumenty państwowe i sprzedawała takowe podoficerowi, który z kolei wręczał papiery agentom wywiadu sowieckiego.

## RZECZY CIEKAWE.

**Ilość rozwodów.** Według statystyki amerykańskiej przypada jeden rozwód: w Kanadzie na 161 małżeństw, w Anglji na 96 małżeństw, w Szwecji na 33 małżeństw, w Niemczech i Nowej Zelandji na 24 małżeństw, w Danji na 23 małżeństw, we Francji na 21 małżeństw, w Szwajcarji na 16 małżeństw, w Japonji na 8 małżeństw, w Stanach Zjednoczonych na 7,6 małżeństw.

**Szczep Nuer — ludzie bociany.** Tam, gdzie biały Nil, powyżej Faszody, rozlewa swoje wody, jezioro No tworzy wielkie bagna, zamieszkałe przez szczep Nuer, który niedawno zamordował angielskiego komisarza Fergussona. Szczep ten, żyjący od wieków na moczarach i bagnach, wygląd swój upodobnił do ptaków brodzących i stąd nadano mu imię ludzi bocianów. Rzymscy geografowie: Strabo i Plinjusz, opisują już ziemnowodny wygląd tych czarnych z dokładnością, nie pozostawiającą wątpli-

wości, że o dzisiejszych mordercach Fergussona mowa. Wyglądają oni, jak olbrzymi, ale po bliższem przyjrzeniu się, stwierdza się, że mają kadłuby karłów, osadzone na nogach wysokich, niby szczudła. Są naprawdę zbudowani na wzór ptaków brodzących, szczupli i smukli, o nieproporcjonalnie długich nogach. Odważni i nieustraszeni w swoich bagnach i na wodzie, zresztą są bardzo nieśmiali. Na hipopotamy polują z tratw, powiązanych z chróstu, do połowy zanurzeni w wodzie, a łodzie ich, wyżłobione z pnia palm różnego gatunku, mają szpary i rysy zalepione błotem Nilu. Między szczepem Nuer a ich sąsiadami Dinka trwa spór odwieczny, jak historja Jakóba i Ezawa. Wspólny przodek obu szczepów pozostawił dwóm swym synom równy spadek, ale młodszy oszukał starszego o prawo pierworodztwa i od tego czasu trwają bezustannie walki, napaści i zemsty. Całe bogactwo ludzi bocianów stanowi bydło. Mężczyźni śpią w szopach z trawy, a leżą na popiele. Są dla kobiet tak surowymi, że prawie każda z nich ma plecy posiniaczone od bicia. Pomimo to cena kobiet w ostatnich czasach bardzo poszła w górę w plemieniu tem, tak, że nie można dostać tam żony poniżej 25 sztuk bydła.

## Nasze bajki.

### GROBLA.

By uchronić swe grunta od zalewu fali,
Włościanie Lichoradza groblę zbudowali.
Nazwozili kamieni, chrustu, ziemi, gliny,
Ubili wał, poszyli, nasiali wikliny,
Wierzb nasadzili i cieszą się chłopi,
Że ich staw nie zatopi.
Próżno woda się pieni,
Że tyle kamieni
Ma na dnie koryta:
Musi stać i kwita.
Tama stała, póki żyli,
Co ją bili.
Dzieła przodków nie umie ocenić ród nowy.
Wnuk Maćka w rozprawie chłopsko-honorowej
Przetrącił kłonicę
O wnuka Kuby ramię,
A iżby szkodą sfrasowane lice
Rozchmurzyć, bieży ściąć nową na tamie;
Wnuk Grzeli nie ma liter, w te pędy na tamę;
Wicek (wnuk) rąbie na niej budulec na bramę
(Brama niezbędna w porządnej zagrodzie,
Jak zrąb u studni);
Stawia komin wnuk Gajdy i też tamę bodzie,
Bo w tamie darmo glina, a kupić ją trudniej.
Jak tu nie wziąć, gdy coś blisko,
Myśli sobie wnuk Rocha;
Słowem, czy po kosisko,
Czy po hołoblę[1]),
Czy po wiele, czy po trocha,
Wszyscy na groblę.
Mozolne budowanie, ale snadre psusie,
Przetarli chłopi tamę, by wiecheć w bucie.
Widząc taką gospodarkę,
Pomrukiwał staw czasem, jak miś, gdy łup wietrzy,
Krótko mówiąc, nie przeszło lat dziesiątków ze trzy,
Znalazłszy w tamie tu i owdzie szparkę,
Wciskał w nią staw rozjarzmiony
Strumienie, jak lis pazury
Wtyka
Między przęsła kurnika.
Wiosna! wiosna! — Odrodzenie, choć nieraz i zguba.
Pękła lodów łuska gruba;
Z chlapotem zgiełcznym rzeczki, rowy leją męty
W rzek gardziele. Staw zaryczał wzdęty.
Zerwał się wicher: z krą, iłem i pianą
Pędzi falę wezbraną.
Wściekła fala kruszy, łamie...
Już po tamie! już po tamie!
Staw wziął co swoje: bramy, litry i kłonice,
Nadto zalał okolicę. *Jan Lemański.*

[1]) Hołoble, łuk drewniany nad głową konia, przytwierdzony do dyszla.

## Z kraju i ze świata.

**Działdowo. Z Rady Miejskiej.** W środę dnia 7 b. m. zwołał przewodniczący Rady Miejskiej nagłe zebranie. Na porządku obrad była tylko jedna sprawa, dotycząca odstąpienia gruntu pod budowę placówki dla Straży Celnej. Po uchwaleniu nagłości, zadecydowała Rada Miejska odstąpić Straży Celnej w Działdowie grunt pod budowę placówki dla pięciu rodzin, położonego przy wieży wodnej, o łącznym obszarze 1 ha po cenie 250 złotych za 1 mórg. Pomiędzy innemi uchwaliła Rada Miejska zobowiązać Straż Celną do ukończenia budowy w ciągu dwóch lat, gdyż w przeciwnym razie przechodzi grunt z powrotem na własność miasta. Zamiar Straży Celnej należy powitać tak w interesie dla niej, jak i na rozbudowę miasta.

— **Uroczystość w dniu 19-go marca.** Z okazji imienin Pana Marszałka Piłsudskiego odbędzie się w Działdowie uroczysty obchód, który rozpocznie Akademja, urządzona w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 5-tej po południu w sali Hotelu Polskiego. Słowo wstępne wygłosi Dyrektor Seminarjum państwowego, p. Biedrawa. Wieczorem odbędzie się uroczysty capstrzyk na Rynku. W poniedziałek dnia 19 b. m. rano odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa w kościołach: ewangelickim i katolickim, poczem nastąpi uroczystość wojskowa.

— **Kasa Skarbowa** komunikuje: Podaje się do publicznej wiadomości, że działdowska Kasa Skarbowa przyjmuje codziennie interesantów od godziny 8 rano do 14 (2) po południu, zaś w soboty od godziny 8 rano do 12 minut 30 w południe.

— **Samobójstwo w Narzymiu.** W poniedziałek dnia 5 b. m. około godziny 3 nad ranem odebrała sobie życie przez powieszenie 60-letnia Amalja Grabska, wdowa, zamieszkała w Narzymiu. Nieszczęśliwa chorowała od trzech miesięcy na serce i umysłowo. Wskutek tych cierpień, leżąc w łóżku, wzięła prześcieradło z łóżka, założyła na haku u belki i powiesiła się. Rano tegoż dnia o godzinie 7, gdy jej syn, który sypiał w drugiem pokoju, przebudziwszy się, chciał wejść do matki, nie mógł drzwi otworzyć, gdyż były zamknięte na klucz, a widząc przez dziurkę od klucza matkę, klęczącą na łóżku nieruchomą, otworzył przemocą okno i wszedł przez takowe do pokoju nieszczęśliwej, gdzie przedstawił mu się okropny widok, gdyż zobaczył swą matkę powieszoną. Nieszczęśliwa kobieta posiadała swój własny dom mieszkalny i jednego syna, liczącego lat 20.

**Niezwykła fala mrozów i śniegów** nawiedziła całą Polskę i trwała przez kilka dni. Mróz był tem dokuczliwszy, że towarzyszył mu silny (4 metry na sekundę), północno-wschodni wiatr, oraz obfite opady i burze śnieżne na zachodzie kraju. Najsilniejszy mróz, bo aż 22 stopnie, zanotowano w Kowlu. Jeszcze większe burze śnieżne szalały nad Anglją i Niemcami, a w południowej Francji mróz dochodził do 7 stopni. Fala mrozów objęła nawet Szwajcarję, Węgry, Rumunję i część Jugosławji, a w Rosji europejskiej mróz dochodził do 25 stopni.

### Z za kordonu.

**Olsztyn.** „Volkstrauertag" urządzili Niemcy dla poległych na wojnie światowej żołnierzy. I w Olsztynie odbyła się taka uroczystość. Charakterystycznym był fakt, że pomimo nawoływania gazet niemieckich do wywieszania sztandarów na znak żałoby do połowy masztu, to jednak chorągwie policzyć było można na pięciu palcach. W śródmieściu wisiały dwie na budynku „Allensteiner Zeitung", więcej chorągwi nie można było odnaleźć, chociaż wielu uczestników pochodu napewno posiada chorągwie. Obojętność ta ogólnie podpadała każdemu w oczy.

**Ełk.** Przed tutejszym sądem odbywa się wielki proces o przemycanie koni. Oskarżeni wykręcają się, jak tylko się da. Wszyscy naturalnie uważają się za niewinnych. Murarz Klekotka z Minewa wyklekotał nawet, że został przez Polaków namówiony do przemytnictwa. Po niemiecku słyszy się to groźniej, gdyż powiedział, że został „Von den Polen verfuehrt". Spodziewamy się, że sąd tenu Klekotce uwierzy i uwolni go od winy i kary. — W „Unser Masurenland", dodatku do „Lycker Zeitung", nauczyciel Broschell tłómaczy konieczność zmiany nazwy wioski „Sebikoren" (Sikory) na „Wellheim". Nauczyciel ten twierdzi, że wioski mazurskie no-

szą „kauderwelsche Namen“ i muszą być przechrzczone, gdyż Niemcy na zachodzie z tych nazw się śmieją i wyszydzają. Zmiany te nie powodują zbyt wielkich kosztów, potrzeba tylko zmienić pieczęć i tablicę z oznaczeniem miejscowości. Dlaczego Niemcy mają sobie naprzykład łamać języki, wymawiając nazwę wioski Krzywińsken (Krzywińskie). Balamutowen (Balamutowo) to przecież nazwa przedpotopowa. Z tych wszystkich przyczyn występuje nauczyciel Borschell z Krzywińsk za germanizacją nazw wiosek i innych miejscowości mazurskich.

Olecko. Skutkiem rozporządzenia ministerstwa pruskiego, zamieniono polską nazwę miejscowości „Rdzawe“ na „Rostau“. Germanizacja więc nazw miejscowości na Mazurach postępuje szybko naprzód. A w Tyrolu południowym ten sam system włoski Niemcy bardzo potępiają. Ot — logika pruska.

Królewiec. „Koenigsberger Volkszeitung“ wskazuje na niesłychaną drożyznę, panującą w Prusach Wschodnich, oraz na niską płacę ludu roboczego. Pismo to żąda na tym polu pomocy rządu. A tak — na cele germanizacyjne zawsze są pieniądze, a tylko niema pieniędzy na to, co rzeczywiście potrzeba. — Socjaliści urządzili w Królewcu „dzień pruski“, w którym wziął także udział pruski minister spraw zagranicznych, Grzesiński. Podał on w przemowie swojej ciekawe szczegóły, dotyczące politycznego zapatrywania wyższych urzędników w Prusach. W Prusach mamy 12 naczelnych prezesów, z których 3 należy do centrum, 3 do demokracji, 2 do niemieckiej partji ludowej, a 4 do socjaldemokracji. Z 32 prezesów rejencji jest 6 socjaldemokratów, 7 centrowców, 8 demokratów, a reszta są członkami niemieckiej partji ludowej, lub bezpartyjni. Z 30 prezydentów policji jest 15 socjaldemokratów, 5 centrowców, 4 demokratów, 3 ludowców, a 3 nie należy do żadnej partji. Z 416 landratów jest 55 socjaldemokratów, 47 demokratów, 81 centrowców, 74 ludowców, 2 nacjonalistów i 153 bezpartyjnych (?).

Ze świata.

Rocznica u sąsiadów. Estończycy obchodzili niedawno uroczyście dziesięciolecie swej niepodległości. Warto przypomnieć dzieje tych naszych sąsiadów. Naród przed siedmiu z górą wiekami ujarzmiony przez obcych, umiał to przetrwać, zachowując mowę ojczystą i poczucie swej odrębności aż do naszych czasów. A niewola to była twarda. Rozpoczęły ją rządy Kawalerów Mieczowych, którzy, niby to niosąc wiarę Chrystusową do tej pogańskiej wówczas krainy, pozbawili lud estoński własnej państwowości i zakuli go w jarzmo niewoli pańszczyźnianej. Potem następują rządy szwedzkie, a po stu latach przemoc moskiewska. Lud estoński nie uwłaszczony, skazany był na krwawą pracę na rzecz posiadaczy dóbr rycerskich — nadbałtyckich baronów, którzy niemczą go, gdy jednocześnie administracja rosyjska starała się go ruszczyć znanemi w byłej Kongresówce metodami. Ale twardy wieśniak estoński umiał przetrwać to wszystko. Wreszcie dnia 24 lutego 1918 roku (po rewolucji rosyjskiej) Estończycy ogłosili swoją niepodległość i odtąd rozwija się pomyślnie ich republika. Ich życie gospodarcze szybko dźwignęło się po wojennem zniszczeniu, a oświata stoi bardzo wysoko, gdyż nie umiejących czytać i pisać niema wcale. Umieją pracować ci nasi sąsiedzi. Rocznicę uzyskania swej niepodległości obchodzili bardzo uroczyście. My im przesyłamy serdeczne życzenia dalszej, pomyślnej i owocnej pracy.

Straszna katastrofa w Kalifornji w Ameryce. Jak donoszą z miasta Los Angelos, zerwana została w Kalifornji wielka tama. Sześć miejscowości zostało zupełnie zalanych i zniszczonych. Ofiar w ludziach obliczają na przeszło 1000 osób. Straty materjalne są ogromne.

## Poradnik gospodarski.

O kartoflach.

Kartofle czyli ziemniaki stanowią bardzo dawny artykuł spożywczy. Stosunkowo tanie, dość pożywne i bardzo sycące, stały się głównem pożywieniem szerokich warstw ludności. Przytem nie uprzykrzą się przy niemal codziennem spożywaniu. Kartofle zawierają 75 procent wody, 20 procent mączki, około 2 procent białka, odrobinę tłuszczu, soli spożywczych i cukru. Z powodu braku większej ilości białka i tłuszczu nie nadają się one do wyłącznego pożywienia. Częste objawy anemji (niedokrwistość przez złe odżywianie) i angielskiej choroby u ubogiej ludności, pochodzą właśnie od spożywania kartofli, bez dodatku innych pokarmów, bogatych w białko, tłuszcz i sole spożywcze. Przez fałszywy sposób gotowania tracą kartofle jeszcze wiele ze swych spożywczych części. Najpożywniejsze są kartofle, pieczone w łupinie. Gotowane kartofle w łupinie są pożywniejsze od gotowanych w stanie obranym. Z wodą mianowicie odlewa się część soli spożywczych. Gotowane w łupinach nabierają jednak szczególnego smaku, a na wiosnę, gdy łupiny zawierają więcej solaniny, mogą nawet być szkodliwe. Najwłaściwszy sposób gotowania kartofli odbywa się w parze. Do tego potrzeba garnka o dnie dziurkowanem, albo z siatki. Kartofle obrane i osolone, stawia się w takim garnku na rodzaj rynki, dobrze dostosowanej i napełnionej wodą. Garnek przykrywa się szczelnie przykrywką. Gotowane w parze, są kartofle bardzo sypkie i smaczne. Nigdy nie powinno się kartofli obierać za wcześnie i zostawiać w wodzie, aż nadejdzie czas gotowania. Kartofle trzeba w ten sposób gotować, żeby były miękkie tuż przed wydaniem. Po odlaniu wody, powinny postać szczelnie przykryte przez kilka minut, poczem należy je zaraz podać. Zachowują wtedy swój właściwy zapach i smak. Kartofle, przysmażane na smalcu, są dość ciężko strawne. Smażone na maśle są strawniejsze, ale nie trzeba ich za dużo jeść na krótko przed spaniem, jeśli się chce mieć spokojny i lekki sen.

Wędzenie.

O ile niema się wędzarni na miejscu, gdzie oddać by można mięsiwo do wędzenia, to najlepiej jest wędzić po prostu w kominie. Wbija się haki wewnątrz komina u górnego wylotu i na nich się mięsiwo na sznurkach zawiesza. W dymie gorącym mięso się piecze a nie wędzi, więc stale dym chłodny podtrzymywać trzeba. W tym celu pali się trocinami, gałązkami sosnowemi i drzazgami, które tleją wolno, a nie palą się płomieniem. Na noc wędzenia przerywać nie należy, a w każdym razie nigdy nie na długo, bo wtedy mięso zepsuć się może. Dobrze uwędzone szynki, kiełbasy i polędwice miesiącami całemi przechowywać można, powieszone w suchej spiżarni. Kiełbasy wędzą się 4—5 dni, szynki 6—8 dni, boczki 4—6 dni i tyleż prawie polędwice. Te jednak, po wyjęciu z marynowania, otarzać trzeba dobrze w otrębach grubych, obwinąć w papier, obsznurować szpagatem i wtedy dopiero wieszać w dymie. Unikamy przez to zdejmowania przy krajaniu całej warstwy mięsa suchego. Słonina, uprzednio potrzymana w soli i podmarynowana w korzeniach, wędzi się tak długo, jak szynki. Powinna być przezroczysta po wędzeniu i o skórce zarumienionej. Używa się krajana na surowo i długo się przechowuje, wisząc w suchej spiżarni.

## Wesoły kącik.

Twarda czaszka.

Ogromnego wzrostu murzyn stanął przed sądem ze skargą, że żona bije go i znęca się nad nim. Zdziwiony sędzia pyta skarżącego, jak mogła zwykła kobiecina pokonać takiego olbrzyma i czem go biła.

— Panie sędzio, biła mnie po głowie łopatą od węgli!

— Ależ na głowie pańskiej — woła sędzia — niema najmniejszych śladów bicia!

— Tak, panie sędzio, — odpowiada murzyn — na mnie śladów niema, ale niech pan sędzia każe pokazać sobie łopatę.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“ pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, **wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 groszy, razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 złote.**

**Redakcja w Warszawie: Doza 1 m. 10 tel 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852**

**Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.**

**Drukarnia „Współczesna“ Warszawa, Szpitalna 10.**